Nr. 227 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem | Lwów, niedziela 7 października 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięczn 120.000 M. z dostawą do domu 130000 Mk., na prowincji 130.000 Mk., za granicą 170.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

5000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Katastrofa zbliża się...

„Róbcie co chcecie".

Straszliwa katastrofa gospodarcza, która w ostatnich dniach jak jakiś kataklizm przyrody nawiedziła społeczeństwo polskie, wywołała powszechny popłoch i przerażenie.

Gdy wybuchnie pożar spieszy na ratunek straż pożarna, na wypadek klęski powodzi buduje się tamy, saperzy spieszą nawidzonym klęską z pomocą,, gdy walą się domy spieszy pogotowie ratunkowe, tylko obecnie, gdy milionom ludzi szał spekulacyjny wydziera środki egzystencji, gdy jawnie i powszechnie dokonywany jest rabunek na ludności, i to w biały dzień,, nie ma organizacji,, nie ma czynnika, do którego obowiązków należałoby ratowanie ludności przed klęską gospodarczą, jaka obecnie żywiołowo naklęską gospodarczą.

Wśród ludzi pracy z ust nie schodzi dziś trwogą i rozpaczą dyktowane pytanie: Co robić?

Co robić, wobec drożenia z godziny na godzinę chleba codzienego, gdy dochody za pracę pozostają tesame, gdy ceny tłuszczów i najkonieczniejszych artykułów spożywczych stają się coraz mniej dostępne. Co robić, gdy kupno bucika dla dziecka, tak koniecznego na zimę stało się niedościgłem marzeniem, gdy o sprawieniu ciepłego ubrania nie można już myśleć, co robić wobec grozy nieopalonego mieszkania przez zimę?

Co robić? I na to pytanie znikąd nie nadchodzi pocieszająca, czy uspakajająca odpowiedź, natomiast ciśnie się coraz natarczywiej do głowy myśl coraz więcej rozpaczna.

Na postawione przez delegację urzędników pytanie prezesowi ministrów Witosowi: Co mają robić? Otrzymali oni odpowiedź: — „Róbcie co chcecie. — Będzie jeszcze gorzej". To powiedzenie odpowiedzialnego kierownika rządu, który jedynie może posiadać środki, aby obywateli państwa ratować przed nieszczęściem, chyba w ten sposób rozumieć należy — niech każdy ratuje się jak umie, bo od rządu niczego spodziewać się nie może....

I to co się od owych pamiętnych słów premiera w Polsce dzieje, wskazuje, że obywatele rzeczywiście na ochronę ze strony władz liczyć nie mogą. „Wolnemu handlowi" oddano na pastwę wszystko, a ofiarom tego handlu „róbcie co chcecie" — ratujcie się jak możecie, radzi szef rządu.

Nie jesteśmy zwolennikami metod działania jakie zastosować by należało na podstawie zalecenia kierownika rządu. Moralne poczucie odpowiedzialności nie pozwala nam zalecić ludności hasła — róbcie co chcecie — nie mniej jednak rząd, który swym obywatelom nie ma nic więcej do powiedzenia, który nie umie, czy nie chce poszukać środków, aby katastrofie zapobiec, który wykazuje w takim momencie zupełną bezczynność, taki rząd chyba dłużej nie może istnieć.

Czy istotnie nie ma już ratunku — że jedynie pozostaje rada — róbcie, co chcecie?

Wprawdzie głosy przywódców stronnictw większości rządowej brzmią tak samo, jak powiedzenie Witosa — endek Kozicki powiada, że państwo jest na krańcu przepaści, chadek Chaciński mówi o bankructwie państwa. Czy na prawdę nie ma ratunku?

Pamiętamy ciężki rok 1920, rok wojny i walk pod Warszawą, kiedy to dzisiejsi wodzireje chjeńscy zamiast na front, uciekali do Poznania, kiedy to ujawniło się „narodowe" tchórzostwo owych mocnych w pysku. Dziś oni decydują o przyszłości państwa i powtarzają znów ówczesne tchórzostwo. Cóż wobec tego robić? Czy pogrążyć się w rozpacz, czy może poszukać ludzi, którzy będą mieli odwagę poszukać środków ratunku. Dzisiejsi włodarze, którzy już w chwilach niebezpieczeństwa przechodzili czerwonkę, czy inną niezaszczytną chorobę, ci napewno doprowadzą do bankructwa.

Co wobec tego robić?

Niech masy ludowe same znajdą odpowiedź!

—•••—

Urzędnicy ufają jeszcze większości rządowej.

Ciągle odprawiani z niczem.

WARSZAWA, 5. 10. (Tel. wł.). Dziś przybyli do Sejmu przedstawiciele Centr. Kom. pracowników państwowych, aby dowiedzieć się od klubów większości o decyzji co do uwzględnienia postulatów urzędniczych. Jeden z posłów klubów większości udał się do Kucharskiego na dłuższą konferencję, która żadnych wyników dla urzędników nie dała. Urzędnikom odpowiedziano, że sprawa ich postulatów będzie jutro przedmiotem obrad rządu.

Groźby rządu.

WARSZAWA, 5. 10. (Pat). Pan minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik wystosował do wszystkich urzędników, podlegających jego resortowi, okólnik, w którym mówi między innemi:

W ostatnich czasach przejawiła się wśród pewnych odłamów pracowników państwowych tendencja poparcia swoich postulatów ekonomicznych zapomocą strejku. Nie wierzę, aby pracownicy państwowi dali się pociągnąć takim hasłom. Jestem pewny, że pracownicy państwowi posiadają świadomość tego, iż strejk jest bronią niedopuszczalną w ręku urzędnika państwowego, a nadto odbiłby się jak najszkodliwiej na interesach Państwa. Zaznaczam z naciskiem, że gdyby się znalazły takie jednostki, w żadnym wypadku wykroczeń tego rodzaju tolerować nie będę i zastosuję do nich wszystkie rygory przepisów prawnych. — Podp.: Minister **Kiernik**.

Podobne okólniki wystosowali też do podległych resortów inni ministrowie. (Odnośne enuncjacji pp. Głąbińskiego i Kucharskiego podajemy na innem miejscu. — Red.).

—•••—

WARSZAWA, 5. 10. (Tel. wł.). Urzędnicy cywilni ministerstwa spraw wojskowych uchwalili wczoraj upoważnić zarząd swego zrzeszenia do podjęcia energicznych środków w razie odrzucenia przez rząd postulatów urzędniczych.

—•••—

WARSZAWA, 5. 10. (Pat). Ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i emerytów będzie załatwiona na jednem z pierwszych posiedzeń sesji jesiennej, t. j. w dniu 9. bm.

CENA CHLEBA W KRAKOWIE.

WARSZAWA, 5. 10. (Tel. wł). Dzisiaj miejska komisja cennikowa rozpatrywała żądania piekarzy i ustaliła cenę 2 kilogramowego bochenka chleba na 36.000 Mp.

—•••—

POSIEDZENIE SENATU — W ŚRODĘ.

WARSZAWA, 5. 10. (Pat). Najbliższe posiedzenie Senatu wyznaczono na środę, 10-go b. m. godz. 16. Tego samego dnia o godz. 10-tej rano odbędzie się posiedzenie połączonych komisyj spraw zagranicznych i wojskowej.

Tworzenie nowego rządu niemieckiego.

Rząd mieszczański nie zdoła się utrzymać — Odnowienie „wielkiej koalicji" albo dyktatura.

BERLIN, 5. października (Pat). Według obiegających wczoraj pogłosek nowy gabinet ma skład następujący: Sprawy zagraniczne kanclerz Stresemann, Reichswehra i sprawy wewnętrzne dr. Gessler, rolnictwo i aprowizacja prezydent Izby rolniczej w prowincji Brandenburskiej von Offen, finanse i gospodarstwo dotychczasowy minister aprowizacji dr. Luther, minister pracy dr. Brauns, minister dla obsadzonych terytorjów dr. Fuchs. Obsadzenie teki ministerstwa sprawiedliwości nie jest jeszcze ustalone. Nowy gabinet przedstawi się dzisiaj Reichstagowi.

BERLIN. 5. paźdz. (Pat.) Jak wynika z art. wstępnego dzisiejszego Vorwärtsu frakcja socjalno-demokratyczna, będzie głosowała przeciw udzieleniu votum zaufania nowemu gabinetowi Stresemana.

BERLIN. 5. paźdz. (Pat.) Lokal Anzeiger donosi, że frakcja parlamentarna niemiecko-narodowa zakomunikowała wczoraj wieczorem parlamentarnej frakcji niemieckiej partji ludowej, że odmówi gabinetowi Stresemana zaufania, ponieważ nie daje on żadnych gwarancji, iż socjalno-demokratyczni będą usunięci także z rządu pruskiego.

—•••—

WIEDEŃ, 5. 10. (Pat). „N. Fr. Presse" z Berlina. Utworzenie nowego gabinetu napotkało na nowe trudności. Projekt Stresemana utworzenia gabinetu czysto mieszczańskiego, t. j. bez udziału socjalnych demokratów uległ rozbiciu. Jeżeli odnowienie koalicji nie powiedzie się, to pozostaje tylko albo rozwiązanie Reichstagu, albo dyktatura. Przeciw rozwiązaniu Reichstagu przemawia ta okoliczność, że nowe wybory dadzą zwycięstwo skrajnym stronnictwom prawicowym i lewicowym, a stronnictwa środka zostaną rozbite. Pozostawałoby tedy jako jedyne wyjście wprowadzenie dyktatury. Liczą, że Streseman albo Gessler gotowi są objąć dyktaturę i odroczyć Reichstag na czas nieograniczony.

—•••—

STANOWISKO SOCJALISTÓW.

BERLIN, 5. 10. (Pat). Jak donoszą z kół parlamentarnych, frakcja socjalno-demokratyczna gotowa jest pozostać w wielkiej koalicji i głosować za ustawą upoważniającą, pod warunkiem, że ustawa o czasie pracy będzie osobno rozpatrywaną i że kwestje socjalno-polityczne będą uregulowane tylko za zgodą komisji socjalno-politycznej parlamentu. Socjalni demokraci nie chcą się zgodzić na zmniejszenie liczby ich tek w gabinecie, co jednak nie wyklucza niektórych zmian w poszczególnych resortach.

—•••—

DOLAR — 670 MILJONÓW MAREK.

GDAŃSK, 5. 10. (Pat). Pomimo wiadomości o tworzeniu nowego gabinetu Rzeszy kurs dolara pod koniec giełdy doszedł do 670 miljonów. Kurs marki polskiej wynosił 104.000.

Mussolini o zwycięstwie Poincarego.

PARYŻ. 5. października. (Pat.) W wywiadzie z korespondentem „Echo de Paris" Mussolini w sprawie okupacji Zagł. Ruhry oświadczył, że Francja odniosła nad Renem niewątpliwie moralne zwycięstwo, a Poincare wielki sukces osobisty, uzyskał bowiem zaniechanie biernego oporu bez żadnych warunków. Jestem szczęśliwy — powiedział Mussolini — z powodu takich rezultatów. Wskazywałem zawsze, że bierny opór jest bezużyteczny. Czy rząd niemiecki oczekiwał interwencji Rosji, Ameryki lub Anglji? Niemcy którzy nie mają armji, nie mają sposobów ani środków do stawiania oporu. Opór stawia się tylko wtedy, jeżeli się jest silnym.

FRANCJA WOBEC WYPADKÓW W NIEMCZECH

WIEDEŃ, 5. 10. (Pat). „N. Wr. Abendblatt" z Paryża: Tutejsze koła polityczne śledzą z wielką uwagą wypadki w Niemczech, nie chcą jednak zarzucić stanowiska wyczekującego, aż do czasu definitywnego wyjaśnienia sytuacji. Podobno rząd francuski nosi się z zamiarem wzmocnienia oddziałów wojskowych w okupowanych terenach, a to ze względu na potrzebę zabezpieczenia granicy wobec Bawarji.

—•••—

ŻĄDANIA HITTLERA.

MONACHJUM, 5. 10. (AW). Tutejsze pisma podają warunki Hittlera, na jakich tenże byłby skłonny współpracować z Kahrem. Hittler żąda usunięcia ministra spraw wewnętrznych, oraz rolnictwa, wydalenia z granic kraju wszystkich żydów, którzy osiedlili się w Bawarji po roku 1914, oraz konfiskaty ich mienia, natychmiastowego zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej i powołania pod broń 3 najmłodszych roczników.

ENDECJA POPIERA WNIOSEK KLUBU ŻYDOWSKIEGO.

WARSZAWA, 5. 10. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej poseł Feldmann (koło żydowskie) postawił wniosek o uwolnienie kandydatów rabinackich od służby wojskowej. Wniosek ten poparł p. Sadzewicz, endek, z tem umotywowaniem, żeby wogóle w armji polskiej żydów nie było.

—•••—

ZUŻYTE FRAZESY.

WARSZAWA. 5. października. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentarnego klubu Z. L. N. min. Seyda wygłosił expose, w którem omówił cały szereg spraw aktualnych, między innymi sprawę orzeczenia haskiego. Oświadczył, że rząd będzie bronił z całym nakładem energji interesów państwa, zgodnie z domaganiem się całego społeczeństwa.

—•••—

O UWŁASZCZENIE DZIERŻAWCÓW NA KRESACH.

WARSZAWA, 5. 10. (Pat). Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia komisji rolnej był projekt w sprawie uwłaszczenia byłych czynszowników i długoletnich dzierżawców we wschodnich województwach Rzpltej.

—•••—

W SPRAWIE „GODZINOWEGO" DLA KOLEJARZY.

WARSZAWA, 5. 10. (Pat). Wczorajsza Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie wynagrodzenia t. zw. godzinowego, t. j. wynagrodzenia pobieranego przez drużyny parowozowe i konduktorów w czasie pełnienia przez nich służby względnie za czas trwania w pogotowiu służbowem.

—•••—

WYCIECZKA POLSKICH INŻYNIERÓW DO SZWECJI.

WARSZAWA, 5. 10. (Pat). Na zaproszenie szwedzkiego Związku eksporterów, wyrusza dziś do Szwecji wycieczka polskich inżynierów mająca za zadanie zapoznanie się z wytwórczością przemysłową Szwecji i zbadanie, o ile Polskę przemysł szwedzki może zaopatrywać w artykuły techniczne, sprowadzane dotychczas z Niemiec. Wycieczce przewodniczy inż. Henryk Karpiński.

Zakwestjonowanie praw Litwy do Kłajpedy.

Rada ambasadorów przekazuje tę sprawę Lidze Narodów.

WARSZAWA, 5. 10. (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Sekretarjat generalny konferencji ambasadorów podał oficjalnie do wiadomości rządowi polskiemu teksty decyzji konferencji ambasadorów z 25. września b. r. w sprawie Kłajpedy. Dokument ten opiewa:

Decyzja konferencji ambasadorów zważywszy, że rząd litewski pomimo protestu rządów sprzymierzonych nie przestaje wkraczać w dziedzinę administracji terytorjum Kłajpedy, a to wbrew umowom i tytułom prawnym mocarstw sprzymierzonych i w warunkach naruszających autonomję tego terytorjum, zważywszy, że i obecnie administracja rzeczonego terytorjum nigdy nie została przyjęta ani uznana przez głosowanie mieszkańców, zważywszy, że rząd litewski nie pozwala w dalszym ciągu portowi kłajpedzkiemu stać się naturalnem ujściem sąsiednich terytorjów polskich, zważywszy, że te fakty wytwarzają sytuację, która może wpłynąć ujemnie na stosunki międzynarodowe i przez to zagrozić pokojowi i dobremu porozumieniu pomiędzy państwami, od których zależy utrzymanie pokoju zwracają uwagę Rady Ligi Narodów na sytuację, wytworzoną przez stanowisko rządu litewskiego.

Równocześnie przedstawiciel Francji w Kownie został wezwany do poinformowania rządu litewskiego o powyższej decyzji Rady ambasadorów.

—•••—

Agitatorzy Chjeny za rozpędzeniem Sejmu.

WARSZAWA, 5. 10. (Tel. wł.). Jeden z posłów „Wyzwolenia", który powrócił ze swego okręgu wyborczego, podaje, że agenci Chjeny po wsiach agitują zażarcie przeciw autorytetowi Sejmu. Agitatorzy owi mówią, że posłowie są darmozjadami i że najlepszem lekarstwem na uzdrowienie stosunków w Polsce jest władza jednego człowieka. W związku z odbywającymi się wyborami gminnymi agitatorzy zalecają tylko właścicieli nieruchomości.

Półroroczna służba dla absolwentów szkół średnich.

WARSZAWA. 5. października. (A. W.) Na komisji wojskowej Sejmu po dłuższej dyskusji uzgodniono, że służba wojskowa t. zw. inteligencji ma trwać 18 i pół miesiąca. Zaczynać się będzie 15. czerwca, przerywać 1. października następnego roku, poczem trwać przez trzy miesiące letnie roku najbliższego. W ten sposób półtora roczna służba absolwentom szkół średnich zabierze tylko 1 rok. Ponadto poczyniono ulgi dla jedynych żywicieli rodzin, jakoteż jedynych kierowników i właścicieli gospodarstw małorolnych i warsztatów rzemieślniczych. Ci ostatni bowiem odbywać będą miesięczne wyszkolenie, poczem przejdą do rezerwy.

Absolwenci szkół średnich po odbyciu służby i ukończeniu w tym czasie szkoły podchorążych rezerwy z wynikiem zadowalniającym będą mieli prawo zostać oficerami rezerwy, ci zaś, którzy nie odpowiedzą wynikom egzaminu, będą musieli służyć 2 lata.

Rządy bluffów.

Konserwatywny „Czas" krakowski pod powyższym tytułem zamieszcza artykuł, który świadczy, że nawet sfery konserwatywne obecne stosunki wyprowadziły z równowagi. Oto kilka ustępów z tego znamiennego artykułu:

„W szybkiem, żeby nie powiedzieć błyskawicznem tempie zdążamy ku jakiejś katastrofie. Wartość marki naszej w ciągu tygodnia obniżyła się podwójnie — dzisiaj już marka waha się między 500 a 600.000 w stosunku do jednego dolara — a dochody urzędników, robotników, producentów, rolników i kupców nie są już w stanie tego szalonego tempa dogonić. Nawet technicznie nie jesteśmy już w stanie wydrukować tej masy banknotów, jakie są konieczne. Lada chwila pojawią się miljonówki i lada dzień staną się jednostką zdawkową — tak jak w Niemczech. Urzędnicy grożą strejkami wskutek swej zupełnej pauperyzacji, a prezydent rządu deklaruje szczerze i lojalnie swoją zupełną bezradność wobec ich nędzy. Jest publiczną tajemnicą, że w ministerstwie skarbu panuje depresja i brak wiary. Minister opanować sytuacji nie jest zdolny, a współpracownicy jego — między którymi nie brak urzędników o wysokiej wartości i pierwszorzędnych zdolnościach — patrzą z najwyższą boleścią na rozprzęgający się mechanizm. Kto ciekaw, co może dziać się dalej z polską produkcją, rządem, ładem i skarbem — niechaj patrzy coraz baczniej na Niemcy. Oto zwierciadło rzeczywistości, jakiej obyśmy się nie doczekali!

Mając do czynienia z gwałtownym spadkiem marki, uznało kierownictwo ministerstwa skarbu za najlepsze lekarstwo zakazać notowania obcych walut na giełdach w Krakowie, Lwowie czy Poznaniu, a giełdzie stołecznej nakazało notować kurs sztuczny, od rzeczywistego o wiele niższy. Cierpieli na tem obywatele lojalni zdobywający waluty obce po kursie oficjalnym — zarabiali bywalcy czarnej giełdy. Rząd łudził się, że takim bluffem zakryje przed oczami społeczeństwa katastrofę marki.

Aby zyskać choć parę tygodni oddechu w zaciskających się dookoła Polski skutkach dewaluacji, rozgłosił minister skarbu niesłychanie korzystne wiadomości o ofiarowanych mu pożyczkach. Na koła fachowe ściśle myślące i duszące się pod bałamutnem przedstawieniem realnej treści, oddziałało deprymująco. Zrozumiano je jako niemożność szybkiego otrzymania wydatnej pomocy z zagranicy, a zarazem jako niezdolność obecnego ministra skarbu do przeprowadzenia sanacji inflacji, która musi poprzedzić stworzenie banku emisyjnego. Jego plan dwu walut oceniono jako ostateczny cios w markę polską — i giełdy odpowiedziały na bałamutną przemowę ministra skokiem z 300.000 marek na 600.000 za dolara. Czyż to znowu nie dowód, do czego wiedzie gonienie za efektem i olśnieniem słuchaczy, zamiast leczenia zła u korzeni?

Endeccy przyjaciele urzędników.

Kto niezadowolony, niech ustąpi z posady!

Problem wyświetlenia pracowników państwowych, bo tylko tak należy rozumieć ich postulaty, rozwiązało dwóch ministrów endeckich w wielce oryginalny sposób. Mianowicie orzekli ci mężowie stanu, że kto z urzędników nie jest zadowolony ze swego położenia i zamierza się o jego poprawę upominać drogą strejku, niech sam zrezygnuje z posady, tak im radzi p. Głąbiński, a energiczniejszy p. Kucharski poprostu zapowiada, że ich z posad powyrzuca.

Pracownicy żądają dwumiesięcznej płacy, by mogli zaopatrzyć się w odzież i opał na zimę, a jako jedynę perspektywę stawia się im utratę posad, jeżeli nie zadowolą się brakiem butów, spodni, czy opału.

Robotnicy nieraz już stali w ciężkich walkach strejkowych przeciw wrogiemu kapitałowi, ale nawet już kapitalista nie ma odwagi przyjść do nich z taką przyjacielską radą. Uczynili to dopiero dwaj ministrowie, którzy weszli do sejmu jako obrońcy urzędników i inteligencji.

Aby nas nikt nie posądził o stronniczość, czy niedokładność cytujemy ze „Słowa polskiego" nast. wiadomości:

Minister wyznań i oświaty publ. p. Głąbiński rozesłał do wszystkich urzędników podlegających temu ministerstwu nast. okólnik:

„Dowiaduję się, że wśród części urzędników państwowych ujawnia się chęć wstrzymania się od pracy, celem zamanifestowania niezadowolenia z warunków bytu warstwy urzędniczej. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że uposażenie urzędników i nauczycieli pozostawia jeszcze wiele do życzenia i czyni nieustanne wysiłki, by w granicach gospodarczych sił narodu słusznym żądaniom i potrzebom urzędników i nauczycieli zadośćuczynić. Rząd nie dopuści jednak do próby ubezwładnienia całej organizacji i działalności państwowej przez tych, którzy są przedstawicielami autorytetu państwa. Wobec nieustannych pogłosek o zamiarze strejku, **zmuszony jestem zwrócić się do tych jednostek, które postanowiły przyłączyć się do strejku z wezwaniem by zgłosiły swoje wystąpienie ze służby państwowej".**

A drugi minister p. Kucharski wedle informacji tegoż „Słowa polskiego" wręcz oświadczył, że nie obawia się bynajmniej strejku urzędników. Niezłomnem postanowieniem rządu jest wytrwać w powziętej decyzji, a ewentualny strejk przyśpieszy jedynie redukcję personalu i zemści się nietylko na inicjatorach, ale i na samych funkcjonarjuszach.

Wśród przyjaciół — podobno — psy zająca zjadły — chodzi tylko o to, czy od tego czasu zając nie zmądrzał.

Niemcy wrócili do pracy w Zagłębiu Ruhry.

DUESSELDORF. 5. paźdź. (Pat.) Warsztaty kolejowe zostały zajęte przez władze okupacyjne, bez wypadku. Robotnicy zgodzili się pracować pod zarządem francuskim. Dyrektorowie kopalń Manöwer i Luthringen podjęli z władzami okupacyjnemi rokowania w sprawie podjęcia pracy zapewniając, że wyładowanie nagromadzonych zapasów może się odbywać bez przerwy. Urzędnicy pocztowi telegraficzni i telefoniczni w Bochum porozumiewają się z władzami w sprawie podjęcia służby.

UPTON SINCLAIR. 49)

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego dr. FELICJA NOSSIG

(Ciąg dalszy.).

Mirjam Jankowiczówny nie było w domu. Zastał matkę jej, silnie wzburzoną, ponieważ Mirjam dowiedziała się, że uwięzionych torturują, udała się więc do biura „Rady ludowej", ażeby radykałów skłonić do natychmiastowej akcji. Piotr poszedł tam również i zastał około dwudziestu pięciu czerwonych i pacyfistów, prawie do szaleństwa zdenerwowanych. Mirjam biegała po pokoju, kurczowo załamując ręce; wyglądała, jak gdyby dzień cały płakała. Piotrowi przypomniało się podejrzenie, że Mirjam i Mac kochają się. Zaczął ją wypytywać. Wtrącono go do lochu, Hendersona zaś po „przesłuchaniu" przewieziono do szpitala.

Dziewczyna rozwodziła się szczegółowo. Piotr wzdrygnął się, zbyt żywo jeszcze miał w pamięci „trzeci stopień". Nie próbował wcale uspokajać jej, chodził z nią po pokoju i opisywał, co się czuje, gdy komuś palce odginają wstecz, lub wykręcają rękę w przegubie; opowiadał, jak wilgotny i straszny jest loch. W ten sposób doprowadzał innych do szału i spodziewał się, że zdecydują się na jakiś czyn, jak tego pragnął Mc. Givney. Dlaczegożby nie miano przypuścić szturmu na więzienie, uwolnić aresztowanych?

Mała Ada Ruth przestrzegała, że to nonsens, należałoby raczej przynieść sztandary i przed więzieniem urządzić demonstracyjny pochód protestujący przeciw torturowaniu ludzi, nie uznanych nawet wcale jako winnych. Naturalnie, że policja rozbije pochód, a motłoch będzie jej w tem pomagał i może nawet kilku rozerwie w kawałki, lecz coś uczynić trzeba koniecznie. Donald Gordon zauważył, że to uniemożliwiłoby im agitację, tego, czego potrzeba koniecznie, a to strejku. Muszą do prasy socjalistycznej wysłać telegramy, zebrać pieniądze i w trzech dniach zorganizować strejk masowy, należy zwrócić się do wszystkich związków zawodowych i ile możności zorganizować strejk generalny.

Piotr był nieco rozczarowany, wychodząc z lokalu i udając się z powrotem do Mc. Givney'a, ażeby mu zdać sprawę z marnego wyniku zebrania. Mc. Givney jednak był zdania, że wszystko jest w najlepszym porządku i że teraz już wie, jak sobie z tymi ludźmi poradzić. Potem udzielił Piotrowi wiadomości, która wprawiła go w osłupienie. Piotr czytał w dziennikach o niemieckich szpiegach, lecz nie orał tej rzeczy na serjo. Wojna była daleko. Piotr nigdy nie widział niemieckiego złota, o którem tyle mówiono — czerwoni byli zupełnie biedni, każdy z nich nakładał sobie ofiary, ażeby móc dawać pieniądze na propagandę. A teraz Mc. Givney twierdził całkiem poważnie, że w American City przebywa agent cesarski! Rząd już go prawie zwabił w zasadzkę, lecz Mc. Givney chciałby jeszcze przed jego aresztowaniem spowodować, ażeby dał pieniądze na ruch robotniczy.

Nie trzeba było Piotrowi tłumaczyć znaczenia tego planu. Gdyby władze mogły dowieść, że agitacja za Mc. Cornickiem i resztą uwięzionych finansowana jest niemieckimi pieniądzmi, wówczas publiczność każde postępowanie wobec nich uważałaby za usprawiedliwione. Czy Piotr nie mógłby wynaleźć jakiegoś niemieckiego socjalisty, któryby się dał namówić, ażeby z agentami cesarskimi wszedł w styczność i żądał od nich, by dali pieniądze na strejk generalny w American City? Kilka wielkich fabryk przebudowywano właśnie dla wyrobu amunicji; nieprzyjaciel mógł tylko zyskać przez strejki i rozruchy wśród proletarjatu. Ludzie Guffey'a daremnie usiłowali nakłonić Niemców, ażeby dali pieniądze dla komitetu obrony Goobera; lecz teraz zdarzała się o wiele korzystniejsza sposobność.

Piotr przypomniał sobie towarzysza Apfla, jednego z najradykalniejszych socjalistów, a obecnie także fanatycznego pacyfistę, jak większa część Niemców. Apfel pracował u piekarza; twarz jego była omączona, jak ciasto, które wałkował, a jednak rozgorzała do czerwoności, gdy na zgromadzeniach oskarżał socjal-patrjotów, że pomagają Anglji do panowania nad światem. Mc. Givney chciał natychmiast posłać kogoś do Apfla, ażeby mu zaproponować wejście w porozumienie z agentami cesarza. Piotr ofiarował się, że sam pójdzie, lecz człowiek o szczurzej twarzy nie pozwoli na to; Piotr jest zbyt cenną siłą, więc nie powinien pod żadnym warunkiem ściągnąć na siebie podejrzenia Apfla.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Sobota o g. 7·30 „W krainie baśni“.
Niedziela o g. 3·30 „Popas króla jegomości“.
Niedziela o g. 7·30 „Carmen“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Grodecka 2 b:
Sobota o g. 7·30 „Oczy księżniczki Fatmy“.
Niedziela o g. 7·30 „Oczy księżniczki Fatmy“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Sobota o g. 7·50 „Pani prezesowa“.
Niedziela o g. 7·30 „Pani prezesowa.

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3.
Od środy 3-go października b. r. nowy program: Część I. Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie St. Bronecki. Lyja, tańce. St. Bronecki. Zofja Fedyczkowska, Bronisław Bronowski, Wentery-Duo. — Część II. Pigmalion II. Farsa w jednym akcie opracował „BEBE“.
Początek o g. 8·30 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Sobota o g. 3·30 „Chancze w Ameryce“.
Sobota i niedziela o g. 7·30 „Młoda Małżonka“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Wtorek 9-go Października: Z cyklu koncertów mistrzowskich IV. EGON PETRI.
Piątek 12 Października: II. Koncert Egona Petriego

„W KRAINIE BAŚNI“. Dziś t. j. w sobotę idzie znowu ten prześliczny balet, który musiano przerwać z powodu chwilowej niedyspozycji znakomitej N. Kirsanowej.

POŻEGNALNY WYSTĘP I. MANNA. W niedzielę śpiewa Mann nieodwołalnie po raz ostatni przed swym wyjazdem w „Carmenie“. Pożegnalny występ cenionego artysty zapowiada się znakomicie, czego dowodem jest masowe wykupywanie biletów na przedstawienie niedzielne. Celem uświetnienia tego wieczoru w przedstawieniu wezmą udział również nasi znakomici baletmistrze N. Kirsanowa i A. Fortunato.

„KRÓLOWA FAL“. Świetną, efektowną nowość przygotowuje Teatr Nowości na wtorek, 9. b. m. Będzie nią trzyaktowa operetka Oskara Strausa p. t. „Królowa fal“. Dowcipne libretto ilustrowane jest bardzo ładną muzyką znanego dziś w całym świecie Strausa. Próby pod kierunkiem nieocenionego Tatrzańskiego dobiegają końca, malarnie teatralne przygotowały nowe dekoracje według projektu Z. Balka. W głównych rolach wystąpią pp. Lubicz, Rapacka, Kuligowski, Tatrzański, Sowiński i inni. Baletmistrz Ciesielski wystąpi z nowymi pomysłami ciekawych tańców. Operetka ta w Wiedniu grana była przeszło 200 razy i dziś jeszcze utrzymuje się tam na afiszu. Sprzedaż biletów rozpoczęła się od dziś rana.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Pogrom marki polskiej trwa w dalszym ciągu. Wczoraj w Zurychu płacono markę polską 0.0009, markę niemiecką 0.000.0001, kor. austr. 0.0078.

W Berlinie płacono markę polską do 66.300, w Gdańsku do 112.280.

Dnia 4. b. m. na giełdzie oficjalnej w Warszawie notowano dolary do 475, frank złoty 90.700, funty 2,137.000, fr. szwajc. 83.900, kor. czeskie 14.000, austr. 6.55 marek.

W wolnych obrotach we Lwowie dolary wczoraj płacono ponad 100 procent podanych cen.

P. K. K. P. we Lwowie wczoraj notowała: marki niem. 0.0009, dolar do 470.000, dolar kanad. do 456.000, fr. franc. 27.600, fr. szwajc. 83.900, funty 2,137.500, kor. czeskie 13.950, kor. austr. 6.40, liry 21.100 marek.

Akcje przemysłowe przy silnej podaży wczoraj miały tendencję chwiejną. Płacono Chodorów około 1.665 tys., Cegielski 240, Ćmielów 447, Gafota 60, Oikos 1,525, Parowozy 192, Polska Nafta 170, Pol. tow. bud. 69, Rakszawa 1,375, Tesp 2,030, Zieleniewski 3,750 tys. Mp.

SPRZEDAŻ CUKRU W SKLEPACH MIEJSKICH odbywa się prawie codziennie, naturalnie ze współudziałem olbrzymich ogonów, w których „porządki“ robią policjanci. „Porządki“ takie zauważono pod sklepem miejskim w ul. Romanowicza. Oto posterunkowy, urzędujący tam dla pilnowania porządku kolejki, wyszczególnia niektóre protegowane osoby, nie stojące w „ogonku“ i wpuszcza je, mimo że nie czekają wcale na swoją kolej. Poza tem policjant ów wpuszcza także i swoich „kolegów“ również policjantów, którzy wynoszą ze sklepu większe ilości cukru. Ludzie nie mogący kupować cukru w pasku, nadaremnie oczekują od świtu do południa nieraz pod sklepem, a gdy już zmaltretowani dostaną się szczęśliwie do środka, dowiadują się ku swemu rozczarowaniu, że cukru nie ma... Przydałaby się kontrola sprzedaży tego tak poszukiwanego artykułu codziennej potrzeby.

ŻERUJE WŚRÓD NAJBIEDNIEJSZYCH Jan Seniów, osławiony właściciel opieczętowanego przez policję biura sług przy ul. Sykstuskiej, zatrzymał dokumenty osobiste służącej S. Koczwan, gdyż ta nie mogła uiścić zapłaty 150.000 marek. Wskutek tego Koczwan nie mogła znaleźć nigdzie przytułku na noc. Zawiadomiona o tem policja nie mogła sprowadzić na inspekcję Seniowa, gdyż leżał on w swem biurze pijany do utraty przytomności. W biurze tym poinformowano posterunkowego, iż Seniów postępuje tak zawsze ze służącemi, które wpadną w jego sidła.

LEKCEWAŻY MILIONY MAREK NIEMIECKICH. Wywiadowca Cichocki w kawiarni „Abazja“ przy ul. św. Stanisława przytrzymał A. Müllera i Ch. Brenmana. Müller „lekką“ ręką wręczył wywiadowcy 20 mil. marek niemieckich, lecz 11 swych dolarów starał się ukryć pod stołem. Waluty te jednak zdeponowano w policji.

„CIĘŻKI“ DO INTERESÓW. W maju b. r. Leonard Rajczenko wziął 104 m. pluszu jedwabnego z firmy „Komispol“ przy ul. Batorego, w celach rozsprzedaży. Właściciel tej firmy inż. A. Wołkowicz nie otrzymał jednak pieniędzy od Rajczenki, który też unika stale zetknięcia się z interesowanym. Wobec tego Wołkowicz, oskarżył w policji Rajczenkę o sprzeniewierzenie.

KOSZTOWNE 2- MINUTOWE ROZTARGNIENIE. Regina Pompach, wczoraj w południe, na ławce w ogrodzie Kościuszki zapomniała srebrną torebkę, wartości 18 milionów marek. Gdy po dwóch minutach wymieniona wróciła, nie zastała już torebki, która znikła, jak grudka lodu w ciepłych promieniach słońca.

WYPADKI I POBICIA. Przedwczoraj zrana zawezwano lekarza pogotowia rat. do chorego w realności przy ul. Kopcowej. Zastano tu zwłoki księdza, którego nazwiska nie ustalono. Zmarł on nagle, prawdopodobnie na udar sercowy. — W fabryce maszyn przy ul. św. Marcina w czasie eksplozji gazów odlewacz Ludwik Łuszkiewicz odniósł ciężkie poparzenia na piersi i twarzach. — Pelagję Konarzyńską ukąsił nieznany owad i spowodował opuchnięcie szyji. — Na mieszkanie Leji Reiss przy pl. Teodora napadły dwie sąsiadki, powybijały jej szyby, zbiły i zraniły ją. — Na tym samym placu w sporze o buraki pewna przekupka pobiła i zraniła swą konkurentkę F. Knudzińską na głowie i twarzy. — Wymienionym udzielono pomocy w pogotowiu ratunkowem.

NIE PUSZCZAĆ DZIECI BEZ DOZORU. 6-letni Zosia Sokolikówna, puszczona bez dozoru z mieszkania przy ul. Szeptyckich zabłąkała się na ul. L. Sapiechy, gdzie potrącił ją wóz tramwajowy. Dziecko zostało zranione w usta. Przechodnie odprowadzili ją do domu.

CZYJA WALIZA Z RZECZAMI? W. Grębowicz w ulicy Jakóba Hermana znalazł walizę, zawierającą złote zęby, 4 portrety, 5 kasetek, różne listy i t. p. przedmioty. Walizę zdeponowano w policji.

OSZUSTWA BEZ KOŃCA. Anna Rothkirsch z Bogdanówki, zgłosiła się w policji i zeznała, że Antoni Matczak i jej sprzedawał 25 dolarów, przyczem skradł jej milion marek i ulotnił się. Oskarżony nie przyznaje się do zarzuconych mu oszustw.

POŻAR STRYCHOWY. Wczoraj przedpołudniem na strychu realności dr. S. Staubera przy ul. św. Mikołaja poczęły się palić rupiecie, śmiecie i belki. Zawezwana straż pożarna pożar zlokalizowała i ugasiła. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie czyjaś nieostrożność.

Z ZA KULIS TRANSAKCJI W „RENESANSIE“. W sierpniu b. r. w azylu spekulantów i waluciarzy w „Renesansie“ przy ul. 3. Maja, Dawid Willik, urz. pryw. pożyczył 19 milionów marek u Salamona Scharfa. Willik jako zastaw dał Scharfowi 135 różnych akcji, kolczyki z djamentami wartości obecnie 30 mil. marek, oraz 12 i pół miliona marek na wyrównanie kursu. Równocześnie zobowiązał się płacić 10 i pół procent pro mille dziennie. -

Willik zastawił również 25 akcji Chodorów za 21 mil. marek u Izraela Mandelsmana, za podobnym lichwiarskim procentem. Gdy Willik chciał wykupić swe akcje, obaj wierzyciele nie wydali mu ich, twierdząc, że akcje sprzedali już dawno. Wobec tego Willig obecnie oskarżył obu wymienionych w policji o sprzeniewierzenie.

ZGUBY. Marjan Hittner, urz. pryw. przechodząc ulicą Kościuszki w Borysławiu zgubił dwa czeki na 14 funtów sterlingów.

Wiktorja Wiśniewska zgubiła w mieście torebkę ze złotym zegarkiem, wartości 6 milionów marek.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do mieszkania H. Korkesa, przy ul. Szpitalnej, włamali się złodzieje i skradli naczynia srebrne wartości 50 mil. mk.

Z mieszkania Dawida Goldberga przy ul. Kościuszki skradziono kapę pluszową, wartości 20 mil mk.

Marji Halpern, skradziono z mieszkania przy ul. Żółkiewskiej l. 86, dwa srebrne lichtarze, wartości 25 mil. mk.

POLSKA FABRYKA SAMOLOTÓW I AUTOMOBILÓW. W Warszawie buduje się wielka fabrykę samolotów p. t. PPolsko- francuskie tow dla fabrykacji samolotów i automobilów. Obszar fabryki wraz z lotniskami zajmie 400.000 m. kw. przestrzeni, z czego budynki same zajmą 4.000 m kw. Wykonywać się tu będą nie tylko płatowce, lecz i silniki.

— ZNALEZIONO TOREBKĘ z pieniędzmi w domu przy ul. Szumlańskich l. 11. a. — do odebrania w Administracji „Dziennika Lud.“

O WYDANIE SĄDOWI POSŁA NEUMANNA

WARSZAWA, 5. 10. (Tel. wł.). Z prokuratury w Bydgoszczy wpłynęła do marszałka Sejmu prośba o pozwolenie na ściganie posła Neumanna (z klubu niemieckiego).

SEPARATYŚCI NADREŃSCY ZAPOWIADAJĄ REWOLUCJĘ.

HAGA. 5. paźdz. (Pat.) Korespondent Dziennika „Telegraf“ donosi z Düsseldorfu, że szef separatystów nadreńskich Matthes oświadczył w wywiadzie, że ogłoszenie republiki nadreńskiej nastąpi w jesieni w razie potrzeby drogą rewolucji. Republika zdaniem Mathesa liczyć będzie około 15 milionów mieszkańców.

Komunikaty.

× ZWIĄZEK METALOWCÓW we Lwowie ul. Ormiańska l. 31, rozpoczyna z dniem 2. października 1923. LEKCJE TAŃCÓW. Wpisy i informacje codziennie od 7 do 9 wiecz.

„ZYCIE“ Zebranie organizacyjne członków odbędzie się w sobotę, 6. b. m. o godz. 7. wiecz w lokalu Rynek l. 3. II. p. Sprawy ważne. Koledzy jawcie się wszyscy. **Zarząd**

§ BACZNOŚĆ ROB. PRZEM. SKÓRNICZEGO! W niedzielę, 7. paźd. o godz. 10. rano odbędzie się ogólne zebranie Zw. Rob. Przem. Skórzanego. Wstęp na salę za okazaniem członkowskiej legitymacji.

Dolar = 1 miljon marek.

W zagranicznych cedułkach giełdowych marka polska zyskała wczoraj — jedno zero czyli spadła w Zurychu na 0.0009

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono dolar zrazu 800 tys., popołudniu już

MILJON MAREK.

Ceny żywności i towarów rosły również w podobnym tempie. Przemysł naftowy został zupełnie opanowany przez kapitalistów zagranicznych, którzy też dyktują ceny dowolne. Przed tygodniem litr nafty kosztował 16.000 marek. Wczoraj już w niektórych sklepach pobierano za nią 45.000 czyli, że przez zbrodnicze paskarstwo podwyższono jej cenę o

150 PROCENT

w jednym tygodniu.

Chleb wczoraj zrana kosztował 19.000, wieczorem brano już po sklepach ponad 20.000 marek za bochenek.

Cena 1 kg. mąki pszennej dosięgała wczoraj do 40.000 mk. Friedman, właściciel sklepu przy placu Bernardyńskim usiłował rozsprzedać wagon smalcu amerykańskiego po 220.000 marek za 1 kg. Oskarżono go jednak o lichwę towarową w magistracie.

Właściciele kawiarń biorą za białą kawę 9.000, za czarną 7.000, za ciastko 6.000 marek i t. d. Gwałtowny wzrost drożyzny przeraził ogół ludności, tembardziej, iż dzieje się to w okresie zbliżającej się zimy.

Sfery rządzące w Warszawie widocznie „potraciły głowy", gdyż nie słychać nic o zarządzeniach rządu w kierunku sanacji gospodarki państwowej i powstrzymania drożyzny.

Lawina, która miażdży życie gospodarcze ogółu ludności, stanie się chyba końcem i tych, którzy ją spowodowali.

Olbrzymi rozwój produkcji banknotów.

Drukarnie nie mogą podołać pracy. — Koszt druku jednego banknotu 8000 mk.

Ogromne rozmiary emisji banknotów w tygodniach ostatnich sprawiły, że wybicie potrzeb nej ilości banknotów przedstawiają z technicznego punktu widzenia wielkie trudności. Zakłady graficzne z trudem wydołały przygotować dostateczne ich zasoby na wypłaty dla pracowników państwowych etc. na 1 b. m., przyczem pracowano na 3 zmiany.

Dla szybszego puszczenia w obieg banknotów, w najbliższym czasie wypuszczone będą 500-tysiączki, jak również banknoty jednomiljonowe. I ze względów ekonomicznych jest to koniecznem, albowiem druk mniejszych banknotów jest tak kosztowny, iż emisja ich poprostu nie opłaca się. Tak n. p. koszta wyprodukowania jednego banknotu 10-tysięcznego wynoszą przeszło 8 tys. Mp. Z tego też powodu emisja mniejszych odcinków ma być zredukowana do minimalnych rozmiarów.

Rozwój produkcji banknotowej szczęśliwie się rozwija. Szczęść Boże w dalszej pracy.

Samobójstwo, nieszczęśliwe wypadki i pobicia.

Na Francówce, w osławionej, głębokiej barurze obok ul. 29. Listopada, w ub. czwartek popołudniu spostrzeżono pływające zwłoki kobiety w wieku 20 do 30 lat.

Nazwiska jej nie zdołano ustalić. Była ona średniego wzrostu, ciemna blondyna, o niebieskich oczach, elegancko ubrana, na nogach miała zupełnie nowe, czarne buciki.

Ręce i paznokcie miała pielęgnowane, co świadczy, iż pochodziła ze sfer zamożnych. Listu ani też dokumentów osobistych przy niej nie znaleziono.

Zwłoki desperatki zabrano do Zakładu medycyny sądowej.

W mieszkaniu przy ul. Kopcowej l. 2., zmarł nagle pewien ksiądz o czem wczoraj podawaliśmy. Był to paroch ze wsi Kustyny, pow. radziechowskiego, Stefan Prypteć, liczący lat 43. Przybył on do Lwowa w odwiedziny do swej córki. Poprzedniego wieczora zmarły był w kinie „Apollo" a następnie na kolacji w restauracji „Pod trzema koronami", poczem zdrów położył się spać, rano jednak znaleziono już tylko zimne zwłoki.

„U wdowy chleb gotowy", wedle tej recepty postąpił 30- letni Stanisław Domaradzki, który w Zboiskach poślubił wdowę, matkę trzech synów, w wieku od 21 do 24 lat. Parobcy ci, wczoraj ciężko zbili swego ojczyma, raniąc go w głowę i piersi.

Ludwik Przybyłowski, rzeźnik, wozem swym w ulicy Hetmańskiej przejechał Cylę Cysz. Odniosła ona ciężkie kontuzje na calem ciele i zmiażdżenie ręki i nogi.

Wymienionej udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

Zgromadzenie nauczycielstwa Lwowa i powiatu.

Staraniem „Ogniska" nauczycielskiego we Lwowie odbędzie się w niedzielę 7. b. m. w sali „Gwiazdy" (ul. Franciszkańska) zgromadzenie nauczycielstwa Lwowa i powiatu w sprawach zagrożonego awansu automatycznego. Początek zgromadzenia o godz. 11. przed południem.

Fałszywy lekarz w Nowym Sączu.

Przed trzema tygodniami pojawił się w Nowym Sączu osobnik, podający się za doktora Jerzego Czachowskiego, asystenta kliniki ginekologicznej w Poznaniu i prosił dyrekcję szpitala o pozwolenie odbycia tam praktyki szpitalnej przez miesiące wakacyjne. Przyjęty przez dyrekcję rozpoczął praktykę lekarską, mieszkając w szpitalu, gdzie też otrzymywał całe utrzymanie.

Osobnik ten szybko pozawierał szereg znajomości w kołach tamtejszych obywateli, zaręczył się z córką pewnego poważnego mieszczanina, przyczem naciągnął wiele osób na wielomilionowe pożyczki. Zachowanie się jego okazywało jednak na każdym kroku brak zasadniczych wiadomości z dziedziny medycyny, o czem dowiedział się fizyk powiatowy i wezwał go do siebie, z żądaniem, aby mu przedłożył dyplom ukończenia studjów. Czachowski jednak nie mogąc przedłożyć takiego dokumentu prosił o zwłokę kilkudniową.

Tymczasem komenda miejscowej policji dowiedziała się, iż szykuje się on do wyjazdu. Aresztowano więc rzekomego doktora i jak się okazało, był on poszukiwanym listami gończemi. b. ajentem defenzywy, z Włodzimierza Wołyńskiego za dezercję i szereg innych przestępstw. Wobec tego „pana doktora" osadzono w areszcie.

Z sali sądowej.

UKRAIŃSCY KONSPIRATORZY PRZED SĄDEM.

Wczoraj zeznawał jako świadek lekarz więzienny ze Stryja dr. Czarnecki, który badał oskarżonego Stefanowa, ale żadnych śladów pobicia nie zauważył. Również przesłuchany na powyższą okoliczność zarządca więzień zaprzeczył aby oskar. Stefanowa bito.

Świadek Iwan Kościw, który był razem ze Stefanowem aresztowany zeznał, że Stefanowa torturowano. Zeznania jednak Kościwa były sprzeczne z zeznaniami innych świadków. Wobec tego prokurator postawił wniosek na odesłanie świadka do sędziego śledczego, pod zarzutem fałszywych zeznań. Obrona wnioskowi temu się sprzeciwiła.

Trybunał po naradzie nie zgodził się na areszt śledczy nad świadkiem, lecz tylko na to, aby protokół jego zeznań oddać prokuraturze do dalszego zarządzenia.

Obrońcy następnie postawili nowe wnioski o powołanie dalszych świadków na okoliczność, iż policja biła oskarżonych.

O godzinie 3 popoł. przewodniczący przerwał rozprawę do dziś z rana.

Różne.

ODKRYCIE NOWEGO OBRAZU RAFAELA. Do pism wiedeńskich donoszą z Gmunden, że dyrektor tamtejszego muzeum, dr. Födinger, odkrył nowy obraz Rafaela. Obraz ten, kupiony we Włoszech przed laty trzydziestu przez pewnego amatora dzieł sztuki z Gmunden i od tego czasu zdobiący kapliczkę w tem mieście, stanowi — według dr. Födingera — pierwszy szkic jednego ze słynnych obrazów Rafaela. Wobec takiej opinji z Wiednia wyjechała do Gmunden komisja rzeczoznawców dla orzeczenia, o ile pogląd dr. Födingera jest usprawiedliwiony.

JESZCZE O TRZĘSIENIU ZIEMI. Uczeni całego świata zastanawiają się nad przyczynami katastrofalnego trzęsienia ziemi. Geolog angielski Seropp sądzi, że wstrząśnienia seismiczne są skutkiem rozpuszczenia się mas mineralnych, rozgrzanych przez zbytnie gorąco, warstw najgłębszych, co powoduje wstrząśnienia i pękanie skorupy ziemskiej. Inny uczony, Mallet, twierdzi, że te zjawiska mają za przyczynę silne eksplozje, spowodowane przez wybuchy podmorskie. Geolog francuski Daubre jest zdania, że trzęsienie ziemi może wywołać także deszcz, który przenika w ziemię i powoduje fenomeny gwałtowne i niespodziane, jak trzęsienie ziemi, powstanie źródeł gorących, a nawet metamorfozy skał. Zaobserwowano również, że trzęsienia ziemi są zwykle poprzedzane obfitymi i długotrwałymi deszczami.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMISJI „GNIAZDKA" DLA DZIECI ROBOTNICZYCH, odbędzie się dzisiaj, w sobotę 6. 10. o godz. 5-tej popoł. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Krauzowa.

Do czego dąży i kim jest p. Karr?

Kim jest von Karr? „Berliner Tagblatt" taką daje charakterystykę dzisiejszego dyktatora Bawarji:

Dr. Gustaw von Karr był urzędnikiem bez żadnej politycznej przeszłości aż dopiero w czasie głośnego zamachu Kappa został prezydentem ministrów, objąwszy miejsce socjalisty Hoffmana. Wtedy to socjalna demokracja w Bawarji znalazła się w opozycji. Było to 17 marca 1920 r. W cztery miesiące później opuścił gabinet Karra demokrat. minister sprawiedliwości Müller i zastąpił go, podobnie jak w wypadku poprzednim, skrajny niem. nacjonalista.

Bezpośrednio po tem przeszli do opozycji także i demokraci bawarscy. W ten sposób zmianę zabarwienia ówczesnego gabinetu na gatunek skrajnie prawicowy zaliczyć należy na rachunek v. Karra.

W roli prezydenta ministrów p. Karr odnosił się jak najbardziej wrogo do władz centralnych Niemiec i do socjalistów.

Przekonany i zdecydowany monarchista, oddawna walczył o wprowadzenie księcia Ruprechta na tron króla Bawarji i przeciwko gotowości rządu spełnienia pretensji wobec zagranicy.

To też stało się powodem upadku jego gabinetu. Wszedłszy później w skład rządu Górnej Bawarji, rozpoczął w miejsce rozwiązanej milicji obywatelskiej organizować Związki patrjotów. Przytem podkreślało się apolityczność i nadpartyjność tych organizacji, a w rzeczy samej odzwierciedlały się w nich jak w zwierciedle wklęsłym bogata przerozmaitość wszystkich partji.

Największymi przeciwnikami v. Karra byli: Hittler, demagog i organizator bojowych drużyn, prowadzonych pod hasłem pangermaństwa i antysemityzmu, i Ludendorff, któremu też przypisują światoburcze dążenia.

W chwili dzisiejszej zwycięzcą nie jest ani Hittler ani Ludendorff, a v. Karr, mający za sobą władzę dyktatora i patrjotyczne związki.

Wynik taki był nawet dla wielu Niemców niespodzianką; w kołach politycznych taką ewentualność przepowiadano jednak od dawna. „Süddeutsche Dem. Korrespondenz" pisała już po majowym konflikcie, że „kiedy spór pomiędzy rządem a ‚narodowymi socjalistami' zawiąże się w węzeł gordyjski, zbawcą okaże się v. Karr".

Bawarski premier ministrów v. Knilling zgodził się w Berlinie wraz z innymi na kapitulację, po powrocie jednak do Monachium zapragnął zrzucić z siebie odpowiedzialność za wypełnienie zobowiązań wobec Francji i odpowiedzialność tę zrzucił na silniejsze — jego zdaniem — plecy v. Karra.

Represje rządu wobec urzędników.

DYMISJA Dra RAABEGO.

WARSZAWA, 5. 10. W dniu wczorajszym odbył się tutaj wiec ogólno - nauczycielski. Poruszona została sprawa krytycznego położenia materjalnego nauczycielstwa polskiego. Zebrani uchwalili szereg postulatów ekonomicznych. Postanowiono wywrzeć presję na związki zawodowe, aby dążyły stanowczo do przeprowadzenia wszystkich postulatów nauczycielstwa w komisjach sejmowych.

Poza tem wiec uchwalił rezolucję, w której solidaryzuje się z akcją zrzeszeń pracowników państwowych, walczących o poprawę bytu.

Dyr. Rudnicki zawiadomił zebranych, iż wiceprezes Centralnego Komitetu pracowników państwowych, dr. H. Raabe, otrzymał od rządu dymisję. Jednocześnie p. Rudnicki zgłosił do prezydjum wniosek nagły, protestujący przeciwko represjom rządu, skierowanym pod adresem ideowych działaczy organizacji pracowniczych. Represje takie świadczą wymownie o tem, że rząd nie zdaje sobie zupełnie sprawy z państwowych pobudek tej działalności. Rezolucja została uchwalona jednogłośnie.

Podkreślono między innymi zupełny brak inicjatywy i chwiejność rządu, który nie miał siły, aby opanować szalejącą orgję drożyzny.

Dymisja dra Raabego jest — jak stwierdzili obecni na wiecu — wynikiem listu otwartego C. K. P. P. do społeczeństwa. W liście tym dr. Raabe śmiało i energicznie scharakteryzował stanowisko rządu, nie dotrzymującego danych pracownikom obietnic. Dymisja została udzielona bez motywów, na zasadzie art. 116. ust. o służbie państwowej.

Dr. Raabe prowadził badania nad rozwojem malarji i był niedawno wysłany w tym celu przez rząd do Włoch, a obecnie miał udać się do Brazylii.

Natychmiastowa dymisja przerywa nagle tok rozpoczętej, a niezmiernie ważnej dla kraju pracy, jednocześnie zaś charakteryzuje dobitnie stosunek chjeny i piastowców do spraw urzędniczych.

Zamach bolszewicki na państwa bałtyckie.

BERLIN, 5. 10. W gazecie „Rul" komunikują z Waszyngtonu, że ministerjum spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych otrzymało wiadomość o zamiarach Rosji sow. zmusić republiki bałtyckie, t. j. Estonję, Łotwę i Litwę do przyłączenia się do republik sowieckich. — W tym celu rząd sowiecki ma wystosować do rządów tych republik stosowne noty, grożąc w razie odmowy skierowaniem całego tranzytu sowieckiego przez porty Morza Czarnego na południu i Piotrogrodu — na północy, co odbiłoby się bardzo na sytuacji ekonomicznej portów łotewskich i estońskich.

Owoce demagogji.

Wszystkie przedwyborcze zgromadzenia prawicy odbywały się pod obłudnym baldachimem hasła „Bóg i Ojczyzna" wrzeszczano w niebogłosy z ręką na sercu na temat konieczności sanacji skarbu państwa, zapowiadano rychły przypływ ogólnej taniości, poprawę doli pracowników państwowych, otarcie łez wdówom i sierotom. Do jakiego stopnia była to najordynarniejsza pod słońcem **demagogja**, ażeby tylko wyłudzić głosy od naiwnych wyborców, świadczą dnie dzisiejsze. Cóż przeprowadziła dzisiejsza większość rządowa z owych „patrjotycznie" bombastycznych zapowiedzi? Gdzie sanacja skarbu, gdzie powszechna taniość, spokój w ognisku domowem, zabezpieczenie pracownika państwowego, poprawa losu wdowy i sieroty??

Wszak ci, którzy przed kilku miesiącami **sprawiali te demagogiczne orgje, nie mogą** oto czelności i odwagi spojrzeć po męsku w twarz wyborcom, by złożyć publiczne sprawozdania... z „prac" se mowych i osiągnięciach... „owoców".

Wystarczy chyba zupełnie na zimno stwierdzić faktyczny stan rzeczy, podać samą nagą prawdę do wiadomości obecnemi „rządami" zmękanego ogółu, a nawet jego sfer kołtuńskich, ażeby ocknęła się z martwoty zbiorowa dusza narodu i zaprotestowała stanowczo: **„Hola — dosyć tej igraszki i frymarki, tak dalej bawić się nie wolno!"** Demagogja, jak każde kłamstwo, ma krótkie nogi. Przerażone dzisiejszym katastrofalnym stanem rzeczy społeczeństwo przychodzi powoli do opamiętania.

Oszukany.

Strejk demonstracyjny urzędników bankowych.

W dniu 4. bm. odbył się w sali Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17. ogólny wiec tut. urzędników bankowych w sprawie zajęcia stanowiska wobec strejku w Powszechnym Banku Związkowym. Sala była wypełniona po brzegi. Zagaił prezes Związku zawodowego pracowników bankowych i ubezpieczeniowych p. Kowarz, poczem p. Biliński, wiceprezes Związku krakowskiego, przedstawił obszernie genezę strejku i uzasadnił żądania urzędników Powszechnego Banku Związkowego. Następnie wiceprezes Związku p. Nycz, przedstawił sprawę ze stanowiska Związku, interwencję tegoż i nieustępliwość dyrekcji i zakończył apelem do zebranych, by słuszną sprawę w dalszym ciągu bezwzględnie poparli. W dyskusji zabierali głos pp. Statter, Fiała i inni, poczem wiec uchwalił rezolucję, według której postanowiono **wstrzymać pracę** w poniedziałek 8. b. m. **na znak solidarności**, a w przeciągu dni ośmiu rozpocząć strejk generalny we wszystkich instytucjach w razie gdyby dyrekcja Powszechnego Banku Związkowego w tym terminie postulatów urzędników nie uwzględniła. Dalszą rezolucją napiętnowano łamistrejków Markla, Horowitza, Wisznowitza, Wachsa i Nachbara, których postanowiono bojkotować służbowo i towarzysko.

W sprawie wynagrodzenia i warunków pracy dozorców domowych w Warszawie.

W dniu 2 b. m. Nadzw. Komisja Rozjemcza, złożona z 3 przedstawicieli kompetentnych ministerjów: Min. Pracy i Opieki Społ. (inż. Bohuszewicz), Min. Sprawiedliwości (dr. Warmski), Min. Spraw Wewn. (K. Świerczewski), po stwierdzeniu niestawienia się przedstawicieli Stow. Właścicieli Nieruchomości, przystąpiła do załatwienia zatargu pomiędzy właścicielami nieruchomości a dozorcami domowym. w sprawie ustalenia wynagrodzenia oraz warunków pracy dozorcy domowego w m. stoł. Warszawie. Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza powzięła następujące postanowienie:

1. Płaca doz. dom. z dniem 1 października 1923 r. podwyższona zostaje o 400% w stosunku do płac, ustalonych na miesiąc wrzesień 1923 r., bądź notowanych przez Komisję Rozj. w okresie od dnia 1. VII. 1923 do 1. X. 1923 r., bądź też od płac, ustalonych na wrzesień b. r. na mocy indywidualnej umowy z uwzględnieniem skali wynagrodzenia z dn. 19. V. 1922 r., z dn. 8. I. 1923, z dn. 4. IV. 1923, z dn. 7. VII. 1923 r. — między właścicielem a doz. dom.

2. W wypadkach, gdyby płaca podwyższona na podstawie 1. punktu okazała się niższa niż 320.000 mk. miesięcznie, będzie ona podwyższona do tej sumy.

3. Jeżeli z obliczeń, wskazanych w p. 1. niniejszego postanowienia, wypadnie wynagrodzenie wyższe niż 3,500.000 mk. miesięcznie, to takie wynagrodzenie może być uzyskane w drodze dobrowolnej umowy.

4. O ile wypłata należnych dozorcy poborów nie nastąpi w miesiącu, za który dozorcy należą się te pobory, wypłata odnośnej sumy winna nastąpić z uwzględnieniem ewentualnego spadku waluty, a mianowicie stosownie do wartości jednego złotego polskiego, równego jednemu frankowi szwajcarskiemu według urzędowego notowania giełdy warszawskiej.

5. Dozorca otrzymuje, oprócz mieszkania w stanie używalności, światło (w braku światła 4 kilogramy nafty miesięcznie) oraz niezbędne narzędzia do pracy na koszt właściciela domu.

6. Obowiązki doz. dom. unormowane dotychczasowemi przepisami, pozostają bez zmiany, jak między innemi i utrzymanie porządku domu, trotuarów i jezdni.

Nieudałe wiece endeckie.

Kronika samborska.

Niegdyś Sambor był najtańszem miastem w Galicji, siedzibą emerytów, a obecnie ludność samborska ugina się pod ciężarem drożyzny. Kupiec i kmiotek dla pozbycia się podatków pośrednich, nakładanych przez rząd — odpowiednio zdzierają konsumenta; za 1 jajo 4 tysiące, 1 litr mleka zbieranego kosztuje 10 tys., 1 kg masła od 160 do 180 tys. Mp.

Na wspomnienie 8-ki ludziska klną, niestety nieco zapóźno. Bezrobocie wzrasta a tymczasem rząd Witosa-Chjeny głosi, że będzie gorzej.

Zgromadzenia socjalistyczne dały bodźca stronnictwom 8-ki do zwoływania zgromadzeń na których frazesy i demagogja święcą tryumfy. Zwołane zgromadzenie przez chadeków do spółki z „Rozwojem" dały w rezultacie klęskę na całej linji. Przemawiający poseł p. Kornecki, który całą winę zwalał na 5-letni rząd „lewicowy" i dalej przygotowywał obywateli do gorszych jeszcze stosunków gospodarczych. Złote czasy nastaną dopiero, kiedy p. Kucharski ściągnie pożyczkę z zagranicy.

Lawirowanie p. posła oburzyło większą część zgromadzonych, co dało sposobność do szeregu interpelacji.

Interpelował tow. S. pytając p. posła o wytłumaczenie, dlaczego t. zw. rząd „lewicowy" miał w łonie swem ministrów Paderewskiego, Skirmunta, Grabskiego, Michalskiego i t. d. P. poseł zmieszany przyznał rację, ale ci wszyscy ministrowie z prawicy byli tylko, jego zdaniem, zaproszeni, jako doradcy.

Następnie odpowiadał na pytanie o regormie rolnej i o uzdrowieniu skarbu, kręcił tak nieumiejętnie, że ośmieszył się wobec obywateli. Przemawiał też jakiś nieznanego nazwiska rozwojowiec z Pomorza i jako robotnik napadął na posłów socjalistycznych. Z tow. Diamanda zrobił bankiera-kapitalistę, tak samo z tow. Moraczewskiego, nie ominął też Józefa Piłsudskiego, Daszyńskiego i Liebermana.

Przemówienie jego tak obnrzyło obywateli że z okrzykiem „cześć Piłsudskiemu" nie dopuścili uchwalenia rezolucji i votum zaufania posłowi Korneckiemu.

Napiętnować należy p. Lepczaka kolejomistrza z bożej łaski w Kalinowie, który niegdyś z żydem trzymał, a dzisiaj jest żydożercą. Miał on na tyle bezczelności, że zwrócił się do komisarza starostwa z tem, aby obyw. Stempego aresztować. Postawa znajdujących się robotników na sali nie pozwoliłaby tego wykonać, to też p. L. otrzymał odpowiedź odmowną na swoją propozycję. W końcu nadmienić należy o wiecu obywatelskim, który odbył się dwa dni później. W myśl recepty p. Bajdy komisarza do walki z drożyzną i jego okolników dąży się w miastach do stwarzania Komitetów, któreby miały za zadanie denuncjowania zmagazynowanych prowiantów przez paskarzy.

Z przemówień poszczególnych mowców okazało się, że komitet taki będzie fikcją to też tow. S. wykazał, że jeśli władze są bezsilne i tutejsze Starostwo to pocóż wybierać komitety. Niech ten wiec będzie manifestacją oskarżającą obecny rząd. Niech rząd uniemożliwi wywóz surowców zagranicę i niech niepodwyższa podatków pośrednich. Rezolucja uchwalona, była jednem pasmem oskarzenia obecnego rządu.

Rezolucja przedłożona w imieniu robotników brzmiała:

„Zgromadzeni Obywatelki i Obywatele w sali „Sokoła" dnia 2. X. b. r. uchwalają wezwać posłów, aby przez energiczne przeciwstawienie się zmusili rząd do zaprzestania wywozu środków żywności i surowców zagranicę.

Wzywają rząd, aby przyszedł z doraźną pomocą w pieniądzach bądź też materjałach budowlanych dla zniszczonego przez pożar Starego Sambora, przy czem bezrobotni znaleźć będą mogli pracę.

Co się stało z 500 wagonami cukru?

Cukrownicy polscy — jak wiadomo — celem uzyskania zezwolenia na wywóz cukru za granicę wprowadzili rząd w błąd przez fałszywą staty stykę. Rząd nie pociągnął ich za to do odpowiedzialności, ale zobowiązał do wydawania co miesiąc do nowej kampanji odpowiedniej ilości cukru po z góry określonej w złotych polskich cenie.

Umowa ta miała zobowiązywać do 1 listopada t. r. Do tego czasu miasta i spółdzielnie otrzymywać miały cukier ze starej kampanji i płacić zań po 50 złp.

Tymczasem już w bież. miesiącu podwyższono cenę na 55 złp., bo cukier, jaki przyznano organizacjom spożywców, pochodzi z nowej kampanji.

Co się stało z pół tysiącem wagonów cukru, które powinny były być zarezerwowane do dyspozycji komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną? Łatwo zgadnąć: został bez ceremonji przez cukrowników wywieziony za granicę — a malwersacja ta nietylko uszła im bezkarnie — ale pod protektoratem p. Bajdy otrzymali po 5 złp. na worku więcej!

Przygody sztuki w Rosji.

W sztuce, jak i we wszystkiem zresztą, nurtują różne prądy, dążności reformatorskie, nawet i rewolucje i to właśnie jest cechą rozwoju i postępu, jest znakiem życia, znamieniem ducha czasu. Można hołdować temu lub owemu kierunkowi lub szkole, można się zgadzać lub nie z tem lub owem rozumieniem tematu, lub wykonania, ale nie wolno narzucać z góry tych rzeczy jako doktrynę, jako absolut, jako coś nakazanego z góry. A to właśnie działo się w Rosji. Wyobrażono sobie tam, że wszystko, co ma na celu zerwanie z przeszłością, z pewnemi ustalonemi pojęciami, jest rewolucyjnem, a zatem zgodne z nastrojem rewolucyjnego proletarjatu, stąd więc wniosek, że wszelkie futuryzmy, kubizmy, formizmy i różne inne izmy są właśnie odźwierciedleniem dążności estetycznych rewolucyjnego proletarjatu, a zatem sztuką proletarjacką. Ponieważ wszyscy wyznawcy i adepci wszystkich izmów ulegali dotychczas, jeśli nie prześladowaniu, to w każdym razie dość wyraźnemu ignorowaniu ze strony sztuki niejako „urzędowej", nic dziwnego, że jako „rewolucjoniści" w sztuce wpadli w rozwarte objęcia władz sowieckich, które otworzyły im przedewszystkiem kasę gwoli „popularyzacji sztuki rewolucyjnej wśród mas proletarjatu".

Byliśmy tedy świadkami scen ohydnych, jakiegoś potwornego paskarstwa „ideałów" w sztuce. Dawne, świetne i znane kulturalnej Europie przybytki sztuki, jak np. moskiewski teatr artystyczny Stanisławskiego i inne stały się nagle przybytkami zgangrenowanej, przeżytej burżuazyjnej ideologji, galerje, rzeźby i obrazy śmietniskami płócien i marmurów, natomiast ulice i place Moskwy zaroiły się od jakichś straszných trójkątów, ogromnych, nieregularnych płaszczyzn, pokolorowanych niesłychanie jaskrawo w jakieś niezrozumiałe pasy, kółka, figury. Miały to być jakieś symbole, istne orgje barw, niesamowitych kształtów i form, z których dorośli albo się śmiali, albo wprost bałwanieli z podziwu, a dzieci i ciężarne kobiety bały się i odwracały głowy, ażeby nie patrzeć. Było to najkrańcowsze wyuzdanie wszystkiego, co może dać farba, pendzel, dłuto i szpachel, niewypowiedzianie brzydkie, wstrętne, odrażające.

W dziedzinie teatru to samo. Dawano sztuki, na których widz zgoła nie wiedział, gdzie się znajduje i co się z nim dzieje. Zatracało się różnicę między widownią a sceną, aktorzy grali w krzesłach, na galerji, wytwarzał się chaos niepojęty, mało kulturalny widz rozumiał, że się stał jakiś skandal, zaczynał się irytować, wrzeszczał i awanturował się — to się nazywało, że lud „gra", że samorzutnie odtwarza sztukę.

Samorzutne odczuwanie przez proletarjat nowej sztuki skończyło się bardzo sromotnie tem, że ów nieszczęśliwy lud rosyjski, który znosił wiekową niewolę mongołów, potem carów, wreszcie dyktaturę komunizmu, przerażającej dekoracji miasta w stylu wszelakich izmów znieść jednakże nie mógł i zbuntował się. Pewnej nocy tłumy robotników zburzyły wszystkie owe straszydła farbiarskie, jak też i niektóre pomniki, z których nikt żadną miarą wywnioskować nie mógł, co przedstawiały i jakie odtwarzały „symbole". — W ten sposób uszczęśliwiany nowymi pomysłami artystycznymi proletarjat protestował przeciwko niedorzecznemu pomysłowi narzucania i imputowania mu z góry niewczesnych płodów najzwyklejszego i ultra-burżuazyjnego, dekadenckiego snobizmu.

Dodać należy, że pominąwszy bardzo zresztą nielicznych, szczerych adeptów tych najnowszych kierunków, główne kadry odtwórców byli to ludzie nic nigdy z żadną sztuką nie mający wspólnego, skądciś się zjawili odrazu, jak z pod ziemi, całe zastępy wrzaskliwych młodzieńców, którzy poprostu poczuli, że na tych kleksach, trój kątach, nierównych kółkach mogą zrobić dobry interes.

W zburzonej Yokohamie.

„Times" podają następujące grozą przejmujące szczegóły z Yokohamy:

Przed miesiącem jeszcze była Yokohama miastem wspaniałem, pełnem kwitnącego życia, upiększonego całym czarem Wschodu. Wystarczyły trzy minuty, aby to miasto zamienić w stos gruzów, gdyż czego nie zburzyło trzęsienie ziemi, to zniszczył ogień. Tu i ówdzie widać tylko sterczące szkielety zawalonych fabryk. Nad olbrzymiem polem gruzów snują się dymy. Dym ten wychodzi ze stosów, na których codziennie setkami, a nawet tysiącami pali się trupy. Panuje przytem odrażający zaduch, pochodzący z rozkładających się ciał, które leżą jeszcze pod gruzami. Rozkład przyspiesza oczywiście tropikalne gorąco. Komunikacja kolejowa między Yokohamą a Tokio została na nowo podjęta, ale dworzec w Yokohamie jest jednym stosem ruin. Z ulic uprzątuje się rumowiska. Orjentacja na nich jest utrudniona z powodu zrównania z ziemią prawie wszystkich budynków. Z pod gruzów wydobywa się codziennie coraz to nowe zwłoki zapomocą haków, umieszczonych na długich drągach. Gnijące te ciała transportuje się na noszach i układa na stosach, które polewa się naftą i podpala.

Praca nad odbudową miasta jest już w toku. Odbudowa portu wymagać będzie 18 miesięcy czasu i 10 miljonów jenów.

Różne.

PRZEDŚMIERTNA ROZMOWA TELEFONICZNA ZATOPIONEGO GÓRNIKA. Jak wiadomo, w kopalni Redding (Szkocja) wielu górników poniosło śmierć w zalanej wodą podczas katastrofy kopalni. Jeden ze starych górników, którego syn pracował właśnie pod ziemią, połączył się telefonicznie z miejscem katastrofy. Z głębi odpowiedział mu jego własny syn, który zakomunikował, że do pasa stoi w wodzie. Chwilę jeszcze rozmawiali — poczem nastąpiła tragiczna cisza...

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle zą tekstem Mp. 1.500. Nadesłane 4.000, w tekście 6.000—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 8.500. Drobne ogł. za słowo 700—. Komunikaty 5.500·-, zamiejscowe o 25°/₀ drożej.

Na dogodne spłaty Płaszcze, suknie, swetery oraz bieliznę poleca znana z taniości i solidności firma **R. Reisner i J. Finkler** Lwów Grodecka 64, naprzeciw kościoła św. Elżbiety.

979—2

ZDOLNY Akademik udzieli lekcyi z zakresu nauk przyrodniczych lub filologicznych w zamian za mieszkanie. Zgłoszenia w Redakcji Dziennika między 1—2.

Mandoliny, GITARY, kurs 6-tygodniowy. — Za płynną grę z nut ręczy „Specjalista-pedagog“. Kupuje wszelkie instrumenty muzyczne nawet zniszczone. Zgłoszenia codziennie od 4—7 popołudniu: plac Bernardyński 12, II. p. 990—5

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową Natana Fingermana urodz. w roku 1897 w Hołyniu pow. Kałusz

Cyrk i Menażerja „Medrano“

Lwów, plac Misjonarski. — Dyr. Ludwik Swoboda.

DZIŚ **RZYMSKIE** PRZEDSTAWIENIE

„ARENA RZYMU“ Wieczór samych wielkoświatowych atrakcji!

Senzacyjny występ **najsilniejszego człowieka świata:**

Oldricha ROLANDA

(**BREITBART**) Najśmielsza produkcja siły ludzkiej!

Oldrich ROLAND zegnie na swoich plecach **żelazny trawers,** którego ciężar ucisku przy zgięciu wynosi 2000 kg

Oldrich ROLAND: **zgina żelazno podkowy — przegina nerozmienniki z walcowego żelaza — rozrywa swoimi silnymi rękami grube łańcuchy.** — Pan O. Roland ofiaruje 5,000.000 Mp. temu, który wytrzyma i wykona całą jego produkcję. 1965

Prócz tego występy: słynnego pogromcy lwów i tygrysów **„CHARLESA ILLNEBA“** nieustraszonego **„MÖRTONA“** i króla powietrza **„Karola BIMETT“**

Początek o godzinie 8-mej wiecz.

W sobotę i niedzielę DWA PRZEDSTAWIENIA.

Wszelkiego rodzaju drzewa do obróbki maszynowej przyjmuje i wykonuje po cenach niskich

Fabryka „HAGA“

LWÓW, UL. TRACKA 10.

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Zofia WEPPER

Ordynuje od 12—1 i od 3—5 **ul. Janowska 20.**

78 Leczenie chorób włosów elektrolizą.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17

Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. **Lwów, Słowackiego 4,** naprzeciw głównej poczty. — Leczenie **piam, brodawek, włosów elektrolizą** i **lampą kwarcową.**

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN

były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

Lwów, ul. Sykstuska 4.

Wysprzedaż posezonowych artykułów

SKŁAD 833 **OBUWIA** Schnapek, Thiman i Bracia Eichman **Grodecka 1**

Czy chcecie od waszego Reumatyzmu gruntownie być uwolnieni? Tysiące już wyleczonych!

Bole w członkach i stawach spuchnięte członki, okaleczałe ręce i nogi, kłócie i bole w rozmaitych częściach ciała nawet cierpienie oczu są następstwami cierpień reumatycznych i gichtycznych



Proponuję Wam do wyleczenia środek naturalny! Żadne lekarstwo uniwersalne, lecz środek leczniczy, jaki łaskawa matka przyroda ofiaruje chorej ludzkości, **Każdemu próba bezpłatna!** Proszę mi napisać natychmiast a wyszlę Wam całkiem bezpłatnie mój środek i moją rozprawę. Zostaniecie się mojemi wdzięcznymi zwolennikami.



1015

AUGUST MARZKE, Berlin, Wilmersdorf Bruchsalerstr. 5 Abt. 669

Rok założenia 1881. **ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE POLECA**

ALOJZY HÜBNER LWÓW RYNEK 38.

GŁÓWNY SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW. 944—10

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

NAJNOWSZY PRZEWODNIK DLA Chorych!



Napisałem książkę, która ma na celu miljonom osób cierpiących wskazac jedyną możliwą drogę do uzdrowienia.

Ten przewodnik nie kosztuje ani grosza i jest wysyłany bezpłatnie każdemu, kto się czuje chorym, cierpiącym, słabym lub przygnębionym.

Moja książka, będąca owocem 30-letnich rozmyślań i studjów, zawiera całokształt cennych praktycznych doświadczeń, oraz wiele dowodów wybitnych ludzi nauki.

Kto pragnie się ratować,

ten niech się stosuje do moich wskazówek, które pomogły już wielu tysiącom osób. Bez względu na to, czy choroba powstała wskutek troski, zmartwienia, przemęczenia, czy też dane cierpienie jest wynikiem **lekkomyślności i nieumiarkowania,** wszystkim przygnębionym niezdolnym do pracy i z osłabioną wolą ludziom wskazuję naukową i **naturalną drogę** do pozbycia się cierpień nerkowych, bezsenności, niechęci do pracy, osłabienia fizycznego i psychicznego, bólów stawów, bólów głowy, zaburzeń w trawieniu, oraz wielu innych dolegliwości.

Należy niezwłocznie jeszcze dzisiaj napisać kartę i zażądać przesłania gratis i franco

mojego Przewodnika,

Uprasza się zaadresować kartę: 1016

E. PASTERNACK, BERLIN, N. O,

MICHAELKIRCHPLATZ 13, ODDZIAŁ 104

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789

Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwow. ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1. Lwów, **Asnyka 1 (róg Pańskiej).**

Sekundarjusz państw. szpitala powszechnego **Dr. J. Kurzrok** powrócił i ordynuje w chorobach wewnętrz. i nerwowych przy ul. **Brajerowskiej 8 I. p. od 3—5 popoł.**

Specjalista chorób skórno-wenerycznych

Dr. Ignacy Löwenheck

ordyn. Trybunalska 4 (obok Rynku) 12—1 i 3—6. 529

Dr. Klara Frisch-Sawicka

ord. w chorobach skórnych i wenerycza. dla kobiet

WAŁOWA 11 od 3—5

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26

Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 38**

Na śluby wesela, zabawy, egzamina, audjencje, pogrzeby wypożyczam: Ubiory frakowe, anglezowe, żakietowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, futra, kapelusze SOZAŃSKI — Lwów, Podwale 1, Wałowa 31 róg. — Kupno—sprzedaż. Koło Województwa.

„GRAFIKA“ Marek Seide

LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie:

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych **POPELBAUMA we WIEDNIU.**

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich **T. Kałdyka i Ska w Poznaniu.**

NOWO OTWORZONY hurtowny i detajliczny skład przyborów szewskich **„PERMA“ Lwów, ul. Żółkiewska 12** poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 359

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.